

Salezjańscy licealiści pojedą z misją do Ghany



■ Marzena Żuchowicz 2009-06-17, ostatnia aktualizacja 2009-06-17 16:15:00.0

Przed grupką uczniów z wrocławskiego Liceum Salezjańskiego pracowite wakacje. Będą pomagać przy budowie przedszkola w jednej z afrykańskich wiosek i poprowadzą półkolonie dla dzieci. - Sami jeszcze nie wiemy, co nas czeka. Ale w końcu nie jedziemy tam na wypoczynek - mówią.

Pięciu uczniów Liceum Salezjańskiego do Afryki wyruszy na początku lipca. Po drodze dołączą do nich licealistki z partnerskiej szkoły w Bonn.

- Nasze dziewczyny się wystraszyły, Niemki są twardsze - śmieje się ks. Jerzy Babiak, dyrektor liceum i koordynator wyprawy. Przez miesiąc uczestnicy wyprawy będą mieszkać w szkole na misji w Sunyani na północy kraju. Stąd będą dojeżdżać do wioski Adentia, gdzie pomogą przy budowie przedszkola i poprowadzą półkolonie dla dzieci.

- Właśnie dowiedzieliśmy się o luksusie, jakim są łóżka piętrowe. Będzie też prysznic i ciepła woda - cieszą się chłopcy.

W zeszłym roku spędzili miesiąc na Syberii, pomagając przy budowie kościoła - spali wtedy na podłodze, o łóżkach i prysznicu mogli tylko pomarzyć.

Tym razem najbardziej obawiają się o to, co przyjdzie im jeść. - Biorę górę leków na zatrucia pokarmowe i zupki chińskie, gdyby się okazało, że nic innego nie jestem w stanie przełknąć - mówi Tomasz Latawiec, uczestnik wyprawy.

Ich codzienna dieta ma składać się głównie z ryżu i manioku. - Mięso w tej części świata to drogi rarytas, Ghańcy jedzą je rzadko, głównie szczury - wyjaśnia ks. Babiak.

Uczniowie zabierają też ze sobą leki antymalaryczne i wiedzę o tym, jak się zachować w różnych sytuacjach, np. gdy na drodze napotkają węża. - Ważnych czynności nie możemy wykonywać lewą ręką, bo w tamtej kulturze to bardzo obraźliwe. A jeśli się odwiedzi jakąś rodzinę w lepiance, to nie można wyjść, dopóki gospodarz na to nie pozwoli - wylicza wolontariusz z II klasy Kamil Szurkowski.

Przygotowania do wyjazdu trwały rok. W tym czasie wolontariusze zapoznawali się z miejscem wyprawy i zbierali pieniądze na wyjazd. Dzięki sprzedaży własnoręcznie robionych stroików świątecznych i zorganizowaniu półkolonii dla dzieci zgromadzili ok. 2 tys. na głowę, do biletów nie musieli więc dokładać z własnej kieszeni. Koszty pobytu w Ghanie dofinansowała katolicka fundacja Renovabis.

Afrykańska przygoda wolontariuszy rozpocznie się w stolicy Ghany, Akrze. Spędzą tam kilka dni potrzebnych na aklimatyzację. Zaczną jednak od mocnego uderzenia: będą przyglądać się pracy siostr miłosierdzia, prowadzących ośrodek dla dzieci chorych na AIDS.

- To trudne przeżycie, ale będąc w Afryce, trzeba doświadczyć tej rzeczywistości. Po takiej wyprawie uczniowie wracają odmienieni na lepsze - zapewnia ks. Babiak.

Wolontariusze powrócą z misji na początku sierpnia. Ich wyprawę będzie można śledzić na bieżąco - na stronie www.liceum-wroc.salezjanie.pl poprowadzą internetowy dziennik.

Marzena Żuchowicz